



Portret Tytusa, Rembrandt

Paweł Szlachetko

Mistrz iluzji

Jedni okrzyknęli go geniuszem, inni iluzjonistą i hochsztaplerem. Część go wielbi, inni przeklinają. Jedno jest pewne. Nikt, kto się z nim zetknął, nie mógł być nań obojętny. Konrad Kujau, człowiek, który był twórcą jednej z największych sensacji końca XX w. Spod jego pędzla wychodziły taśmowo obrazy wielkich mistrzów: Rubens, Gainsborough, Rembrandt...

Ten 57-letni genialny fałszerz mieszka na dalekim przedmieściu Stuttgartu. W roku 1986 mówił o nim cały świat. Prowadził swój program w telewizji monachijskiej. W Ameryce, w sondażu ogłoszonym przez jedno z najpopularniejszych czasopism, zajął siódme miejsce wśród najpopularniejszych ludzi świata, wyprzedzając wtedy Reagana i Gorbaczowa.

Sławę i pieniądze przyniosła mu podróbka pamiętników Hitlera, na które dał się nabrać tygodnik „Stern” i powołani przezeń fachowcy, którzy orzekli autentyczność pism Führera. Na podróbkę Kujau dali się nabrać najwięksi eksperci. Czegóż to nie opowiadano o pamiętnikach – że to na pewno autentyk, bo Hitler właśnie taki miał charakter pisma, taki właśnie wojskowy styl, a poza tym treść odpowiadała ówczesnej rzeczywistości. A to był tylko i wyłącznie Kujau, który sekrety Hitlera zapisywał czar-

nym atramentem w cieniu sfalszowanych przez siebie obrazów.

– *W pewnym momencie – wyzna po jakimś czasie fałszerz – tak zespoliłem się z Führerem, że zacząłem podpisywać własne czeki nazwiskiem Adolf Hitler.*

Na pytanie, dlaczego puścił w świat fałszyki, odpowiadał niezmiennie: *Dla zabawy. Tylko dla zabawy.* A jaka jest prawda? Należy przypuszczać, że Konrad Kujau, podobnie jak genialnie podrabia malarskie dzieła dawnych mistrzów, tak równie sprytnie zaplanował promocję własnej osoby. Dzięki podróbkom Hitlera stał się światową gwiazdą. Pewnego zaś dnia przed kamerami TV wyznał:

– *Chciałbym przestać kopiować dzieła dawnych malarzy i zająć się malowaniem własnych. Początkowo próbowałem malować własne płótna. Ale nikogo to nie interesowało. Teraz zaś... Choć Kujau nie figuruje w żadnym katalogu, jednak jego osoba znana jest wszystkim. Czy jest oszustem? Ależ skąd – odpowiadają Amerykanie. On kolekcjonuje swoje fałszywe obrazy. To największy i najwybitniejszy naśladowca*

Jak on to robi? (robił?). Przede wszystkim używa barwników fabrykowanych własnym sposobem oraz drewna uzyskanego ze starych mebli. Niekiedy nakazywano mu prezentowanie własnej metody. Tak było w prezydium policji w Hamburgu, gdzie przed zebraniem audytorium, złożonym z kryminologów i ekspertów w dziedzinie malarstwa, sfabrykował na oczekaniu „prawdziwego Rubensa”.

A oto w jaki sposób Kujau postarza papier lub płótno.

– *Przygotowuję roztwór na bazie czarnej herbaty. Następnie biorę pod uwagę ilość wody zawartej np. we włóknach papieru. Jeżeli dawkowanie jest właściwe, nie sposób udowodnić, że dany arkusz nie jest autentycznie stary.*

Według niemieckiego mistrza fałszerzy, podrabianie jest darem, dzięki któremu można zakpić z namiętnych zbieraczy, którzy wartość dzieła oceniają po cenie uzyskanej za dane płótno na aukcji. Z takich kpi najbardziej, bezlitośnie podsuwając im podróbki wielkich kolorystów, które w rzeczywistości są jego autorstwa.

– *Tak np. – opowiadał pewnego dnia przed kamerami niemieckiej telewizji – zrobiłem mojego „Tytusa” Rembrandta. Zanim przystąpiłem do malowania, przeczytałem wszystkie książki na jego temat. Tytus był kolegą syna holenderskiego mistrza. Opisy z epoki podawały dokładny opis jego mięsistych warg, zarysu czoła, nosa. Sam Rembrandt nie namalowałby tego obrazu lepiej. Zresztą zanim przystąpiłem do danej pracy, zawsze korzystałem z całego mnóstwa materiałów – poznawałem ulubione style danego artysty, jego ulubione tematy, barwy, sposób postępowania się pędzlem. Van Gogh np. prowadził pędzel zawsze z lewa do prawa w tym samym kierunku...*

Czy zatem o Konradzie Kujau można mówić jako o genialnym fałszerzu, czy jako o artyście?

Spór trwa do dziś, choć przez niemiecką Temidę fałszerz został potraktowany jak zwykły przestępca i – za wyłudzenie od „Sterna” pokażnej sumy marek – skazany na kilkuletnie więzienie.